

Fragmenty listu miłosnego (w Akcie urodzenia)

Marcin Jaworski

Fragmenty listu miłosnego (w Akcie urodzenia)

1.

Miłość w poezji Krynickiego krytycy traktują najczęściej pretekstowo, jako synekdochę metafizyki i egzystencji. Erotyka jest dla nich ważna - a tym samym jest przez nich unieważniana - ponieważ odsyła do jakiegoś kosmosu czy chaosu, duchowego czy materialnego świata. Pozwala pokazać paradoksalny, aprioryczny charakter świata i bohatera tej poezji. Dobrze nadaje się do podkreślania bezradności języka wobec prób uchwycenia czy choćby zdefiniowania najszerszej rozumianej rzeczywistości, ale i konieczności, a nawet heroizmu podejmowania takich prób. W ten sposób pisali o autorze *Aktu urodzenia* między innymi, by przywołać reprezentatywne teksty (recenzję, szkic oraz mały fragment pierwszej monografii) z różnych lat: Stanisław Barańczak¹, Paweł Dybel² czy Alina Świeściak³. A gdyby ten sposób interpretacji odwrócić?

Miłość jest ważnym - może najistotniejszym - tematem poezji Ryszarda Krynickiego. Wiersze miłosne (pamiętając o zastrzeżeniu poety używam tego określenia zamiast węższego: erotyki⁴) pojawiają się w każdym jego tomie i za każdym razem odgrywają istotną rolę. To wszystko mogłoby być przedmiotem bardzo obszernego monograficznego szkicu o całej twórczości autora *Magnetycznego punktu*.⁵ Tu chciałbym się zająć utworami z debiutanckiego *Aktu urodzenia*, w którym erotyka i miłość mają szczególne znaczenie, na co od początku zwracano uwagę.

2.

Pisanie albo czytanie listu miłosnego zakłada przynajmniej dwie oczywiste rzeczy - zapośredniczenie kontaktu przez tekst, pismo, mowę, oraz nieobecność jednego z kochanków. Te dwie oczywistości (zwłaszcza pierwsza, bo nieobecność adresata można potraktować jako konsekwencję posłużenia się językiem...) doczekały się w dwudziestowiecznej filozofii i antropologii szeregu zniuansowanych opisów i wyrafinowanych komplikacji. Najbardziej znane należą do Rolanda Barthes'a, który we *Fragmentach dyskursu miłosnego* pisał między innymi:

Chcieć zapisać miłość to zmierzyć się z zamętem języka: taką rozkołysaną przestrzenią, gdzie języka jest zarazem zbyt dużo i zbyt mało, gdzie język jest nadmierny [...] i ubogi.⁶

List miłosny może jednak zostać niewysłany (można też powiedzieć: musi zostać niewysłany, zawsze taki pozostaje). Nieco niżej w tym samym urywku, zatytułowanym *Niewyraźalna miłość*, Barthes pisze:

Wiedzieć, że nie pisze się dla innego, wiedzieć, że rzeczami, które napiszę nigdy nie zdobędę miłości tego, kogo kocham, wiedzieć, że pismo niczemu nie czyni zadość, niczego nie sublimuje, wiedzieć, że jest dokładnie tam, gdzie ciebie nie ma – oto początek pisania.⁷

W swoim debiucie poetyckim Ryszard Krynicki zamieścił wiersz *Strzępy listu miłosnego* – cytuję wersję za *Magnetycznym punktem* z 1996 roku i *Wierszami wybranymi* z 2009 roku:

gdziekolwiek ciebie spotkam na wysokich słowach
cholera jasna gwiazda
słowa brzmią nocą ostrożniej niż stąpanie
po schodach
mówiłem zwierzę zwierzenia odzieranego ze skóry
siódmej skóry potu
w siódmy dzień głodu – pierwszy dzień stworzenia
spojrzenie twoje krzewi się we mnie i rani do krwi
twoje światłe włosy
jasna gwiazda w śniegach w srebrnej sierści szronu
nad gałęziami pożaru
(kocham nie ciebie lecz myśli o tobie)
szczęśliwego nowego głodu
szczęśliwego nowego bólu⁸

Opozycje pomiędzy zmysłowym i tekstualnym, patosem i dosadnością, ciałem i

abstrakcją, głodem i stworzeniem, wreszcie między pożądaniem a spełnieniem sprawiają, że wiersz da się czytać jako erotyk i autokomentarz jednocześnie. Można powiedzieć, używając frazy Marka Bieńczyka z posłowie do *Fragmentów dyskursu miłosnego*, że utwór Krynickiego składa się „z jednej pary sprzecznych pragnień: być zakochanym i dotrzeć tam, gdzie »zaczyna się pisanie«”.⁹ Przekonywanie, że wiersz byłby dobrym materiałem na poświęcone dyskursom miłosnym seminarium antropologa literatury, nie jest tu niezbędne...

Warto jednak zauważyć, że bardzo podobne wnioski da się wysnuć po lekturze dwóch tekstów tworzonych w podobnym czasie: późnej książki założyciela poststrukturalizmu oraz debiutanckiego tomu niedawnego studenta polonistyki, kolegi Stanisława Barańczaka z czasów, gdy w Poznaniu polską wersję strukturalizmu wykładali między innymi Jerzy Ziomek i Edward Balcerzan.¹⁰ *Fragmenty dyskursu miłosnego* oraz *Strzępy listu miłosnego* stają więc obok siebie nie tylko jako wiersz i przyłożona do niego teoria, ale też po prostu jako dwa teksty równoległe, które wyrażają podobne intuicje i niepokoje, co do nazywania (istnienia?) miłości (czyli egzystencji) w języku, literaturze czy kulturze oraz co do natury, funkcji, ograniczeń samego języka.

Związek między erotyką, miłością (w późniejszych tomach: czułością) a pisaniem jest kluczowy, fundacyjny nie tylko dla pierwszych tomów Krynickiego. Nie chodzi jedynie o – nie tak rzadką przecież w literaturze dwudziestego wieku – łatwość przechodzenia od rozmowy między kochankami do (meta)relacji nadawca–adresat w tekście literackim, jakkolwiek by rozumieć obie te nazwy. U Krynickiego miłość jest podstawową sytuacją komunikacyjną, paradygmatyczną dla wszystkich innych relacji z ludźmi, zwierzętami, istnieniem w ogóle. To wokół miłości krążą najważniejsze problemy tej poezji, „jakby czułość była wszystkim, co możemy sobie ofiarować”. Ostatnią frazę pożytyłem od Pawła Próchniaka, który – jeśli dobrze rozumiem – miłość i czułość w tej poezji traktuje jako trudną do spełniania regułę bycia, ale i jedyny sposób na zadomowienie się w świecie.¹¹

3.

Inny wiersz z *Aktu urodzenia* – w wersji z *Wierszy wybranych* – brzmi tak:

Mieszkamy przez skórę istnienia
za blisko, żeby jeszcze się zbliżyć: ta rozłąka,
przez mężczyzn, których ci przypominam, trwa,
poprzez mężczyzn, którzy wcześniej cię przemierzali, obcojęzyczny

dworzec tekstu, przez kobiety,
których nie zdobyłem na tyle, żeby o nich zapomnieć; tylko
ten pierwotny lęk, to po nim się poznajemy jak po
ojczystym języku
na nieznanym dworcu; najbliżsi więc
najdalsi, kochani nienawistni,
dwa obce szczepy, które przyjęły się na tym samym pniu, na
ściętym pniu spojrzenia, przerwanej rozmowy; oszczep
przeszył dwa zwierzęta, zwierzęta oddechu, który
utkwiał nam w gardłach; oszczep? oddech? choćbyś go
zaszczepił, nie spodziewaj się drzewa
innego niż bezsenność; mieszkamy przez skórę za daleko,
by mówić o rozłące; trwało to między nami jak zbyt długa podróż,
kiedy pociąg się spóźnia i ty musisz sama
czekać na bezludnej stacji
z przygodnym nieznanym; trwało to między nami? to bliskie
oddalenie, ten ból pierwotny i oddech
uproszczony do tchu; tak i wzrok był pomiędzy nami: mieszkamy
przez skórę spojrzenia¹²

Wiersz da się bez trudu wpisać, w dobrze znany, a wyżej zaznaczony schemat miłosnej sprzeczności charakterystycznej dla wierszy Krynickiego. Interesują mnie w nim jednak dwie inne sprawy. Po pierwsze, tekst jest jeszcze jednym wariantem, wariacją układu rozkwitania. Po drugie, tło, na jakim rozgrywa się opowieść o miłości: najpierw dworzec, stacja, podróż, język, tekst; potem zwierzę, drzewo, oddech, szczep. To motywy na różne sposoby wracające w późniejszych wierszach autora *Kamienia, szronu*.

Jerzy Borowczyk i Michał Larek w swojej interpretacji *Aktu urodzenia* dostrzegli znaczenie erotyki i potraktowali ją przede wszystkim jako element poetyckiego agonu (definiując go za Haroldem Bloomem), samego Krynickiego uznali zaś za anty-Peipera, który w starciu z wielkim poprzednikiem wypracowuje swój idiom poetycki. Krytycy piszą:

Krynicki porzuca – demonstracyjnie – absolutystyczną koncepcję podmiotu, jakiej hołdowali niektórzy awangardyści, na rzecz koncepcji, w ramach której „ja” kształtuje się zawsze w mniej lub bardziej dramatycznych / demokratycznych relacjach z „ty” lub „on(a)”. [...] Miłosno-erotyczne relacje stają się rzeczywistością, której opis musi być wyrefinowaną grą retoryczną –

uprzywilejowującą oksymoron, syllepsis, paronomazję, paradoks, aporię. Miłość w *Akcie urodzenia* to swoista dialektyka negatywna, pozbawiona jednakowoż stabilizującej puenty.¹³

Zasadniczo zgadzając się z takim rozpoznaniem, chciałbym je jednak uzupełnić. Wydaje mi się, że gest Krynickiego jest nie tyle antyawangardowy, co neoawangardowy, w znaczeniu, jakie nadają temu pojęciu Tadeusz Drewnowski oraz Marcin Rychlewski w odniesieniu do twórczości Tadeusza Różewicza.¹⁴ Mieści się więc w głównym nurcie nowoczesności. Autor *Aktu urodzenia*, szukając własnego języka, nadaje nowe znaczenie, zgodne ze współczesną wrażliwością, układowi rozkwitania: rozwiązaniu poetyckiemu zaproponowanemu przez Peipera. Oddając mu hołd, unieważnia go. Także w tym sensie, próbując dokonać kolejnego „przełomu awangardowego”, mieści się w granicach awangardy.¹⁵

Kochankowie z cytowanego tekstu są samotni w kilku przestrzeniach. Przede wszystkim w przestrzeni cywilizacji, której synekdochą są pociągi i dworce. To rekwizyty typowe tyleż dla Krynickiego, co dla całej szeroko rozumianej nowoczesności. Tym razem kolej jest odwrotnością tego, czym bywała wcześniej – symbolu postępu, szybkości, łatwości komunikacji. Jakby poeta wskazywał, że przyczyna „bliskiego oddalenia” kochanków, czy ludzi w ogóle, jest na zewnątrz nich. Gdyby tę intuicję poprzeć interpretacją wierszy kolażowych (lub kolaży z G, na przykład rozpoczynającego się od słów „Spadek przyrostu naturalnego”¹⁶, albo pochodzącego z *Organizmu zbiorowego* wiersza *Otwarcie*, w którym przywołany jest wprost Różewicz i jego *Regio*¹⁷), można by wysnuć wniosek, że Krynicki nawiązuje do krytyki kultury nowoczesnej i jego rozpoznania pokrewne są i szkole frankfurckiej, jak chcą Borowczyk z Larkiem (piszący o podmiocie), i samemu Różewiczowi, któremu Krynicki – spadkobierca awangardy – zawdzięcza chyba więcej niż Peiperowi.

Niepokoje z pierwszego tomu współbrzmiały z pytaniami i zadaniami, stawianymi literaturze w wydanej ponad dziesięć lat po *Akcie urodzenia* książce *Bez autorytetu* Stanisława Rośka i Stefana Chwina.¹⁸ Chcieli oni odnowić wyobraźnię, nadać jej nowe symboliczne znaczenia, a inspiracji szukali między innymi w surrealizmie, nowej psychologii oraz zachodniej kontrkulturze, co wydaje się pokrewne poetyce i tematom wczesnych utworów Krynickiego.

Krynicki opisujący sytuację człowieka w drugiej połowie XX wieku mieści się zatem między krytycznym spojrzeniem Różewicza (bliskim wyrazistym i wpływowym diagnozom szkoły frankfurckiej) a poszukiwaniami Nowych Roczników, które pod patronatem Marii Janion traktują zmiany zachodzące w cywilizacji zachodniej z uwagą, ale starają się skrócić dystans wobec nich, zrozumieć je i zaproponować

projekt nowej antropologii, nowej krytyki, a przede wszystkim nowej literatury. Jako kontekst dla *Aktu urodzenia* można również wskazać poezję Rafała Wojaczka oraz wpływ kontrkultury.¹⁹ Ta ostatnia inspiracja w przypadku Krynickiego jest szczególnie godna uwagi i warta osobnego omówienia. Z poetów pokolenia '68 to autorowi *Organizmu zbiorowego* było najbliższym do zachodnich kontestatorów, co splotało się z zaciekawieniem sztukami plastycznymi, także neoawangardą, czy z fascynacją filozofią Wschodu. Krynicki swojego pomysłu na poezję nie doprowadził do pełnej realizacji (podobnie jak *Nowe Roczniki*). W połowie lat 70. uznał, że inne zdania są dla literatury ważniejsze.

4.

W interpretowanym wyżej wierszu ważna jest także wspólnota, pseudonimowana w nim przez wspólny oddech, szept, szczep z tego samego pnia. W wierszach z *Organizmu zbiorowego* pytania o wspólnotę sformułowane już będą mocniejszym głosem, częściej i w innym stylu. W *Akcie urodzenia* wspólnota to temat łatwy do przeoczenia, ale obecny, także w znaczeniu historyczno-politycznym, jak choćby w tym wierszu bez tytułu:

w wilczych dołach podoła we wdowich wargach źrenicach rzek
w stojących wodach kurzu nad wyschłymi na kość nad wyrosłymi
spod ziemi drogami
chłopcy zaczajeni w zaroślach powietrza
w bezsennych oczach dziewcząt chłopcy pochowani
już starsi o ojcowską śmierć o kobiety obnażane
na obozowych placach
starsi o wołyń czerwony od krwi wzeszłej na polach jak
plemiona zbóż
przez wsie i zgliszcza chłopcy gnani
w kamiennym bełkocie salw
nadal pędzą na koniach przez pustkowia snów
przez snów dziewczęcych wielojęzyczny krzyk
w zmarzlinę krwi zapadli
chłopcy deszczu²⁰

Jerzy Kandziora, analizując wczesne wiersze Stanisława Barańczaka, wskazał – poza dobrze rozpoznanymi i opisanymi przez krytykę inspiracjami awangardowymi i barokowymi – nawiązania do ekspresjonizmu oraz do Drugiej Awangardy.²¹ Wyraźny

rys katastroficzny wczesnej poezji pokolenia '68 połączył z osobistym doświadczeniem historii (chodzi przecież nie tylko o Marzec 68, ale także o inne znaczące daty w polskiej historii, a w przypadku Krynickiego także o Zagładę). Tę samą tradycję przywołuje wiersz Krynickiego. Wyraziste obrazowanie oniryczne, oparte na wyrazie „krew”, od razu przywołuje na myśl najlepsze wiersze Józefa Czechowicza. Warto podkreślić, choć sprawa wydaje się oczywista, że chłopcy i dziewczęta z tego utworu nie mają narodowości, a narrator nie staje tu po żadnej ze stron historycznego sporu.

Miłość (i młodość) w przywołanym wierszu są elementem doświadczenia indywidualnego wpisanego w doświadczenie zbiorowe. Trudno powiedzieć, które z nich jest ważniejsze. Czy to miłość pozwala ocalić sens życia podczas wojny, czy raczej wojna zawłaszcza i zniekształca miłość? Jedno jest pewne, przed taką historią nie można uciec. A historia – zgodnie z intuicją Drugiej Awangardy wywiedzioną z pamięci o pierwszej wojnie światowej, a potwierdzoną dobitnie przez drugą – okazała się domeną chaosu, przypadku, bezsensownego cierpienia i nieuzasadnionego okrucieństwa. Żadnej historiozofii nie da się na niej zbudować. To rozpoznanie i poetyka katastroficzna będą w późniejszej poezji Krynickiego znacznie modyfikowane, ale to one, obok krytycznej diagnozy cywilizacji współczesnej, miały zasadniczy wpływ na jego wyobraźnię poetycką.

5.

Do utworów z *Aktu urodzenia* przedrukowywanych w kolejnych wyborach Ryszard Krynicki dołączył między innymi wiersz niepublikowany w debiucie:

Nic więcej? sól,
sól potu, obumarłe włosy
zostaną po nas w bezdomnym hotelu?
Nic więcej, ból, wspólny
i osobny,
nic więcej nie daliśmy,
niczego nie wzięliśmy ze swoich
obcości? Sami sobie obcy
i sobie nieznani,
czyimi spoglądamy na siebie
oczami?²²

Po pierwszej lekturze tekst wydaje się jeszcze jednym aporetycznym erotykiem i kolejną wariacją na temat układu rozkwitania. Jednak w tym przypadku ważniejszy jest chyba kontekst bardziej współczesny. Wiersz da się przeczytać jako polemikę ze słynnym wierszem Zbigniewa Herberta *Dlaczego klasycy*, jako przepisanie jego – jeszcze słynniejszej w poezji i krytyce po roku 1989²³ – ostatniej, trzeciej części:

jeśli tematem sztuki
będzie dzbanek rozbity
mała rozbita dusza
z wielkim żalem nad sobą

to co po nas zostanie
będzie jak płacz kochanków
w małym brudnym hotelu
kiedy świtają tapety²⁴

Poetycka rozmowa Herberta i Krynickiego jest dobrze znanym epizodem historii literatury XX wieku. Czuły perfekcjonizm, z jakim redaktor Biblioteki Poetyckiej Wydawnictwa a5 wydaje poezje autora *Pana Cogito*, należy do najbardziej wartościowych przejawów współczesnego życia literackiego. Tymczasem przytoczone teksty zdają się różnić niemal wszystkim: kompozycją, strukturą wersyfikacyjną, leksyką, perspektywą podmiotową... Krynicki jako anty-Herbert?²⁵

Autor *Aktu urodzenia* na opisie miłości buduje swoją poezję, erotyczna relacja dwojga ludzi jest tu punktem wyjścia. Bycie w podróży (dworzec, „bezdomny hotel”) to podstawowa sytuacja, w której znajdują się bohaterowie nie tylko wczesnych wierszy Krynickiego. Dlatego nie do zlekceważenia jest dla poety „płacz kochanków” – jego intymność wbrew polityce i historii, paradoksalna niepowtarzalność wśród ludzi czujących podobny „ból, wspólny / i osobny”, krucha czułość. Czy można to opisać z innej perspektywy, zobaczyć innymi oczami? Krynicki w całej swojej twórczości będzie pisał – intymnie, prywatnie, z subtelnymi odniesieniami biograficznymi²⁶ – o miłości: mocnej, trudnej, niemożliwej.

Marcin Jaworski

przypisy

- ¹ □ S. Barańczak, *Obcość i wspólnota*, „Twórczość” 1970, nr 9.
- ² P. Dybel, *Miłość i ciało: dwa sprzeczne zeznania*, w: idem, *Ziemscy, słowni, cieleśni. Eseje i szkice*, Warszawa 1988.
- ³ A. Świeściak, *Przemiany poetyki Ryszarda Krynickiego*, Kraków 2005, s. 231-232.
- ⁴ *Ćwiczenie w cierpliwości* (z R. Krynickim rozmawiają E. Sonnenberg i R. Lièvre), „Studium” 2005, nr 4-5, s. 165-166.
- ⁵ Istotny dla mnie szkic o wierszach miłosnych autora *Magnetycznego punktu* napisała Anita Jarzyna (vide: A. Jarzyna, *Erotyczne, miłosne, Krynickie*, w: *Słowa? Tchnienia? O poezji Ryszarda Krynickiego*, pod red. P. Śliwińskiego, Poznań 2009, s. 121-134).
- ⁶ R. Barthes, *Fragmenty dyskursu miłosnego*, przekł. i posłowie M. Bieńczyk, wstęp M. P. Markowski, Warszawa 1999, s. 152.
- ⁷ Ibidem.
- ⁸ R. Krynicki, *Wiersze wybrane*, Kraków 2009, s. 21 (dalej cytaty z tego tomu lokalizuję w tekście głównym, podając skrót WW oraz numer strony); idem, *Magnetyczny punkt. Wybrane wiersze i przekłady*, Warszawa 1996, s. 25. Pierwsza wersja tego wiersza została opublikowana w: idem, *Akt urodzenia*, Poznań 1969, s. 68. Wszystkie cytowane przeze mnie utwory Ryszarda Krynickiego mają przynajmniej dwie wersje. O tym, że różnice między nimi mogą być istotne, pisano wielokrotnie (obszerną analizę zaproponował niedawno Tomasz Cieślak-Sokołowski: „Gry »[roz]kojarzeń«”. *O wczesnym piarstwie Ryszarda Krynickiego*, w: idem, *Moment lingwistyczny. O wczesnym piarstwie Ryszarda Krynickiego i Stanisława Barańczaka*, Kraków 2011, 181-273), dlatego wskazuję pierwodruk. Różnice te dla wyvodu w niniejszym tekście nie mają istotnego znaczenia, ważne jest natomiast, że poeta wszystkie cytowane teksty przedrukowywał w późniejszych wyborach. Można więc powiedzieć, choć nie będzie to ścisłe twierdzenie, że piszę o *Akcie urodzenia*, jak widzi go Krynicki w wyborach swoich wierszy po 1989 roku.
- ⁹ M. Bieńczyk, *Fragmenty posłowania miłosnego*, w: R. Barthes, *Fragmenty dyskursu miłosnego...*, s. 326.
- ¹⁰ W słowniku *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury* (t. 4: K, oprac. zespół pod red. J. Czachowskiej i A. Szałagan, Warszawa 1996, s. 392), można przeczytać o Krynickim: „Po zdaniu matury w 1961, studiował do 1966 polonistykę na Uniwersytecie im. Adma Mickiewicza w Poznaniu (studiów nie ukończył). Był członkiem grupy poetyckiej Próby (1964-69). Debiutował w 1964 wierszem (bez

tytułu) w odczytywanym w Klubie »Od Nowa« w Poznaniu dwutygodniku mówionym *Struktury*”.

¹¹ P. Próchniak, *Krynicki: rana istnienia*, w: *Słowa? Tchnienia?...*, s. 18-23.

¹² WW, s. 16. Pierwsza wersja pochodzi z arkusza poetyckiego *Pęd pogoni, pęd uciezki* (Warszawa 1968, s. 23) i przedrukowana została bez zmian w *Akcie urodzenia* (s. 29).

¹³ J. Borowczyk, M. Larek, *Odwlekanie/stwarzanie. Inny „Akt urodzenia” Ryszarda Krynickiego*, w: *Słowa? Tchnienia?...*, s. 160.

¹⁴ Vide: M. Rychlewski, *Różewicz i neoawangarda*, w: idem, *Literatura i sztuka nowoczesna. Problemy, sylwetki, interpretacje*, Poznań 2011, s. 54-108.

¹⁵ Vide: J. Orska, *Przełom awangardowy w dwudziestowiecznym modernizmie w Polsce*, Kraków 2004 (tu przede wszystkim: *Zakończenie*, s. 457-493).

¹⁶ R. Krynicki, *G (Rekonstrukcja)*, Legnica 1999, s. 7.

¹⁷ WW, s. 66 (vide: R. Krynicki, *Organizm zbiorowy*, Kraków 1975, s. 60-61).

¹⁸ S. Chwin, S. Rosiek, *Bez autorytetu (szkice)*, Gdańsk 1981.

¹⁹ Vide: J. Kozaczewski, *Nowa Fala a poetyka Tadeusza Różewicza*, w: idem, *Polska tradycja literacka w poetyce Nowej Fali. O poezji Stanisława Barańczaka, Juliana Kornhausera, Ryszarda Krynickiego i Adama Zagajewskiego*, Kraków 2004, s. 174, przypis 23.

²⁰ WW, s. 25. Wiersz był opublikowany najpierw w *Akcie urodzenia* (s. 49).

²¹ J. Kandziora, *Ocalony w gmachu wiersza. O poezji Stanisława Barańczaka*, Warszawa 2007 (tu przede wszystkim rozdział 1: „Gdzie się zbudziłem”, s. 13-123).

²² WW, s. 17. Wiersz dołączony do utworów z *Aktu urodzenia* w wyborze: R. Krynicki, *Niepodlegli nicości. Wybrane wiersze i przekłady*, Kraków 1989, s. 12.

²³ Vide: P. Śliwiński, *Poetyka bez etyki?*, w: idem, *Przygody z wolnością. Uwagi o poezji współczesnej*, Kraków 2002, s. 135-137.

²⁴ Z. Herbert, *Wiersze zebrane*, oprac. edytorskie R. Krynicki, Kraków 2008, s. 360; wiersz pochodzi z tomu *Napis* (1969).

²⁵ Herbert - nim stał się niekwestionowanym patronem poezji zaangażowanej i

autorytetem etycznym w drugiej połowie lat 70. i w latach 80. – był autorem, wobec którego debiutujący i piszący wystąpienia programowe nowofalowcy wyraźnie się dystansowali. Vide na przykład: J. Kornhauser, A. Zagajewski, *Świat nie przedstawiony*, Kraków 1974, s. 100-115 (szkice: *Herbert: z odległej prowincji* oraz *Jak zmierzyć własny świat?*). Określenie anti-Herbert w tym kontekście nie jest więc czymś zaskakującym.

²⁶ O prywatności wierszy miłosnych Krynickiego od końca lat 70., od tomu *Nasze życie rośnie*, zwracając uwagę na konsekwentne dedykacje, pisze Anita Jarzyna (idem, *Erotyczne, miłosne, Krynickie...*, s. 131-134).

nota

za: *Pismo chmur. Studia i szkice o poezji Ryszarda Krynickiego*, pod red. P. Próchniaka, Kraków 2014, s. 87-97